Jakoś tak

Dla szukającego tego, czego nie da się nazwać

ЯКОСЬ ТАК. ДЛЯ ТОГО, ХТО ШУКАЄ ТЕ, ЩО НЕМОЖЛИВО НАЗВАТИ

Volodymyr Gromko

Jakoś tak. Dla szukającego tego, czego nie da się nazwać

Дніпро: Середняк Т. К., 2026, — 46 с.

ISBN 978-617-8923-64-8 (ел.версія)

Autorski przekład z języka ukraińskiego (przy wsparciu AI Gemini oraz Claude)

CC BY-NC-ND 4.0

© Громко Володимир Сергійович, 2026

Дніпро

«Середняк Т.К.»

2026

Wątpliwość, wiara, pragnienie, wiedza, percepcja. Jak wiele soczewek, przez które Jestestwo spogląda… Najpierw pożąda, potem – odrzuca. Jak wiele narzędzi, które Jestestwo przebiera, używa, rozczarowuje się, zmienia… I tak w koło. Lecz czy winne są narzędzia temu, że rozrzucono je byle jak? Czy winne jest narzędzie temu, że zostało nieumiejętnie użyte? Przez kogo, co i do czego jest użyte?

Ta książka – sprząta w pracowni artysty i wskazuje na zasłonięte okno ciemnej nocy duszy. Światło przenika przez nie, gdy nic go nie przysłania.

Biel — odbicie (zamknięte wejście).

Czerń — pochłanianie (zamknięte wyjście).

Przezroczystość — otwartość (cyrkulacja).

Okno – jest dokładnie na środku pokoju.

Między tym, kto pożąda, a tym, kto odrzuca. Między dźwiękiem i ciszą. Między światłem i ciemnością. Między przejawionym i nieprzejawionym.

)(

Rozpoznasz to jako oś przepływu

)(

Jedyną prawdą jest to, że nie ma jednej prawdy.

Wszystko wie ten — kto niczego nie wie.

Wszystko posiada ten — kto niczego nie pożąda.

Wszystkim jest to — co jest między tym, kto jest, a tym, kogo nie ma.

To — jest tym, co niczym nie jest, i przejawia się przez wszystko.

Książka jest bezpłatna, ponieważ kupienie jej za pieniądze jest niemożliwe. Można ją nabyć tylko za cenę własnych soczewek. Jeśli soczewki wciąż są na swoim miejscu — jej cena okazała się zbyt wysoka.

Jakakolwiek rodzona i ciepła byłaby macica — opuszcza się ją.

Jakakolwiek cenna i życiodajna byłaby pępowina — zostaje odcięta.

Spis treści

Opowieść o podróżniku

Opowieść o chłopcu i młotku

Opowieść o przepływie

Opowieść o poznaniu

Opowieść o szczodrości

0 Przedmowa

I Wątpliwość
II Wiara
III Poszukiwanie
IV Wiedza
V Umowność
VI Niewiedzenie
VII Poznanie
VIII Naturalność
IX Prawidłowość
X Działanie
XI Rzeczywistość
XII Cyrkulacja
XIII Wędrowanie
XIV Jedynność
XV Przejawianie
XVI Pustotność

O podróżniku

Siedział podróżny na kamieniu i zobaczył drugiego, niosącego ogromny głaz w ramionach. Gdy tamten podszedł bliżej – położył swój wielki kamień na innym kamieniu i usiadł na nim.

Pierwszy podróżny patrzył na wycieńczonego człowieka z dołu do góry. Tamten starał się balansować, siedząc na piramidzie z kamieni, a pot spływał z niego z ogromnego zmęczenia. Współczując mu, zapytał:

— Po co dźwigasz za sobą ten kamień?

— Gdy tylko wyruszyłem w podróż, po pierwszym dniu byłem bardzo zmęczony. Spotkałem ten kamień, usiadłem na nim i on dał mi odpoczynek. W tej chwili zrozumiałem – to jedyny kamień na całym świecie, który daje mi ukojenie. Nie znajdę lepszego kamienia na swoim wędrowaniu, dlatego niosę go ze sobą.

— Rozumiem... Ale po co postawiłeś go na innym kamieniu i teraz balansujesz, by nie upaść?

— Ten kamień to moja świętość! Nie godzi się, by inne kamienie były z nim na równi.

— Cóż za oddanie! Gdyby ludzie z taką samą żarliwością szanowali wszystko, co żywe – świat zaznałby pokoju. Cóż, przed nami podejście pod górę, pójdziemy razem?

— Czyś ty oszalał?! Jakże ja z takim kamieniem pod górę pójdę? Ja wędruję tylko wokół niej.

Po tych słowach wstał, wziął swój kamień i ruszył wokół góry.

Pierwszy – pozostał siedzieć na kamieniu.

O chłopcu i młotku

Żył sobie pewien chłopiec. Gdy był dzieckiem – zahaczył o gwóźdź sterczący z podłogi swojego domu i zranił się. Ojciec podarował mu młotek i nakazał zawsze nosić go ze sobą, gdyż jest то najlepsze narzędzie na świecie – nim można rozwiązać wszystkie problemy. I on – nosił go.

Póki go nosił – tak się z nim zżył, że aż do samej śmierci nie wypuszczał go z rąk, i wszystko robił tylko nim. Gwoździe wbijał, jadł, spał, jałmużnę dawał, zwierzęta głaskał, dzieci wychowywał, boga wysławiał, głupich nauczał, a nawet z żoną się kochał.

O przepływie

Woda — płynie. Nie po coś, lecz dlatego, że taka jest jej natura. Płynie swobodnie. Kiedy płynie — napotyka kamień. Nie dlatego, że go wybiera, lecz dlatego, że znajduje się on wewnątrz nurtu. Kiedy napotyka kamień — nie chwyta się go, lecz opływa go, bo taka jest jej natura. Podczas gdy go opływa — następuje tarcie, które ściera kamień. Nie dlatego, że jest on zły, lecz dlatego, że taka jest natura ich oddziaływania. Gdy woda opłynie kamień, nie trzyma się go, lecz płynie dalej.

Być może później spotka drewnianą kłodę. Nie dlatego, że ją wybrała, i nie dlatego, że kłoda jest lepsza od kamienia, lecz dlatego, że płynie — to jej natura. Gdy opłynie i ją — będzie płynąć dalej.

Płynie swobodnie i nie przywiązuje się do niczego, z czym się styka. Być może będzie po prostu płynąć dalej. Być może spotka kolejny kamień. Być może spłynie w przepaść. Być może złączy się z większym nurtem. Być może wyparuje. A być może przed nią znajdzie się rozżarzona lawa, która wyparuje ją natychmiast. Nie dlatego, że jest zła, lecz dlatego, że taka jest natura ich oddziaływania. Nie opiera się i nie przyjmuje formy. Bezkształtność — to jej natura.

Potem znów zbierze się w kroplę, która popłynie. Nie dlatego, że tak wybiera, nie dlatego, że tak jest słusznie, nie dlatego, że czegoś pragnie, nie dlatego, że przed czymś ucieka, i nie dlatego, że ma to sens. Płynie — bo taka jest jej natura.

O poznaniu

Człowiek zapytał poznanie, który nauczyciel ma rację, która nauka jest prawdziwa i jak ją odnaleźć?

Poznanie odpowiedziało:

Gdy postrzegasz to, czego słuchasz, jako zbawienie – słuchasz szaleństwa i stajesz się szaleńcem.

Gdy postrzegasz to, czego słuchasz, jako kazanie – słuchasz opętania i stajesz się opętanym.

Gdy postrzegasz to, czego słuchasz, jako słowa – słuchasz rozumu i stajesz się rozumnym.

Gdy postrzegasz to, czego słuchasz, jako sens – słuchasz mądrości i stajesz się mądrym.

Gdy słuchasz ciszy między sensami – słuchasz poznania.

Gdy cisza słucha – ona poznaje.

Poznanie – słucha.

O szczodrości

Ten, kto ma jabłko — dzieli się nim; kto go nie ma — nie ma się czym dzielić.

Ten, kto ma wiarę — dzieli się nią, gdyż nie ma wiedzy, którą mógłby się podzielić.

Ten, kto ma wiedzę — dzieli się nią, gdyż nie ma niewiedzenia, którym mógłby się podzielić.

Ten, kto ma niewiedzenie — dzieli się umownością wiedzy, gdyż nie ma poznania, którym mógłby się podzielić.

Ten, kto poznał — próbuje się tym podzielić, lecz dzieli się tylko wiedzą i niewiedzeniem.

Poznanie — nie dzieli się sobą, bo nie może się w niczym pomieścić; mieści w sobie wszystko i przejawia się jako istość.

Ten, kto pragnie zamknąć to w formie i uczynić swoim — pragnie odnaleźć słońce w stodole i schować je oba do kieszeni.

Dla szaleństwa — zbyt niebezpieczne; Dla opętania — zbyt nie swoje;

Dla niedojrzałości — zbyt bezużyteczne; Dla mądrości — zbyt swoje;

Dla wiary — zbyt oczywiste; Dla wiedzy — zbyt umowne;

Dla niewiedzenia — zbyt jednoznaczne; Dla urzeczywistnienia — zbyt niestałe;

Dla ubóstwa — zbyt majestatyczne; Dla bogactwa — zbyt proste;

Dla chciwości — zbyt niezauważalne; Dla szczodrości — zbyt puste;

Dla dobra — zbyt niewzruszone; Dla zła — zbyt miękkie;

Dla miłości — zbyt niedostępne; Dla nienawiści — zbyt bliskie;

Dla szczęścia — zbyt spokojne; Dla nieszczęścia — zbyt błogie;

Dla światła — zbyt przezroczyste; Dla ciemności — zbyt jawne;

Dla prawdy — zbyt osobiste; Dla omanu — zbyt cudze;

Dla życia — zbyt bezkształtne; Dla śmierci — zbyt żywe;

Dla jakiejkolwiek formy — zbyt nie takie.

)(

Przedmowa

Nic nowego, żadna nauka, żadna prawda. Nie odpowiedź na pytanie, lecz drogowskaz między poznającym a poznaniem.

Nic nie zaprzecza sobie nawzajem, gdyż jest jednością. Zaprzeczenie wynika z obecności obserwatora, jego spojrzenie ma kierunek. Odwróciwszy wzrok, widać obserwatora; stawszy się spojrzeniem – nie widać nikogo.

Zaprzeczać lub potwierdzać może tylko to, co oddzielne. Jakże jedność może zostać zaprzeczona lub potwierdzona?

To, co pożądane – jest skupionym fragmentem całości. Jeśli stan obserwatora od niego nie zależy – jest ono naturalną ozdobą tego, co piękne i bez niego. Jeśli zaś zależy – skupia strumień i gromadzi cierpienie.

Nie istnieją złe narzędzia, istnieje jedynie wykrzywiona percepcja.

Ta książka nie jest poznaniem. Jest tak samo zdeformowana, jak każda inna wiedza. Nie jest wędrowaniem, lecz drogowskazem. Wskazuje na soczewkę, która deformuje postrzeganie.

Poznanie – jest w pustce między wiedzeniami.

Wątpliwość

Wątpliwość – jest ojcem prawdy. Wiara – córką omanu.

Prawda kocha wątpliwość, gdyż ona ją przejawia.

Oman zaś nienawidzi wątpliwości, gdyż ona go rozprasza.

Właśnie dlatego używa on wiary.

Gdy wątpliwość przychodzi do prawdy – przychodzi ufność. Gdy zaś przychodzi do omanu – pojawia się prawda.

Ufność – to drzewo, które sadzi prawda, a podlewa wątpliwość.

Wiara – podobna jest do ślepoty. Przez nią rodzi się iluzja wielości.

Lekarstwem na ślepotę – jest wątpliwość. Przez nią rodzi się poszukiwanie, które prowadzi do wiedzy.

Dziedzictwem wiedzy – jest umowność. Przez nią ustanawiane są granice tożsamości spadkobiercy.

Lekarstwem na umowność – jest niewiedzenie. Ono otwiera drzwi poznania.

Poznanie – rozpuszcza iluzję wielości oraz granice umowności.

II

Wiara

Wiara – jest oparciem formowanym przez pragnienie.

Oparcie pomaga stanąć na nogi temu, kto stać jeszcze nie może. Trzymając się go – uczysz się chodzić.

Ten, kto trzyma się oparcia, nie potrzebując go – nie przyjmuje pomocy, lecz ogranicza się ciężarem.

Gdy nogi wystarczająco zmężniały, by iść bez oparcia – puść je z wdzięcznością i zostaw temu, kto go potrzebuje.

Ten, kto trzyma oparcie, sam decyduje, kiedy je puścić. Oparcie nikogo nie trzyma, a jedynie wspiera.

Prawdziwe oparcie – daje wolność. Oparcie, które trzyma siłą, groźbą lub korzyścią – jest omanem.

Wątpliwość niczego nie niszczy; ona odnajduje maskę, zdejmuje ją i obnaża istotę, która się za nią kryje.

Jeśli maski nie ma – kto więc boi się zdemaskowania?

Wiara to także – schronienie dziecka, chroniące je przed tym, co nie do udźwignięcia, niczym rodzice, którzy pozwalają wzrastać. Niemożliwe jest powrócić do domu, nie opuściwszy schronienia. Niemożliwe jest stworzenie własnego domu, nie opuściwszy ojcowskiego.

III

Poszukiwanie

Wiara – zasłania wiedzę. Nie sposób wierzyć w to, co się wie.

Gdy coś staje się wiadome – staje się wiedzą. To zmiana fazy.

Poszukiwanie identyfikuje, umownie dzieli niepodzielne na wyrwane fragmenty, które można ująć w słowa.

Tak rodzi się wiedza.

Wiedza zostaje utrwalona i przekazana w przestrzeni i czasie, dlatego jest nimi ograniczona. Znający – jest ograniczony granicami wiedzy. Spadkobierca – jest ograniczony spadkiem.

Spadkobierca strzeże swego spadku i trzyma się go, próbując go pomnożyć.

Mnożąc wiedzę – mnożą się odpowiedzi.

Mnożąc odpowiedzi – mnożą się pytania.

Mnożąc spadek bez końca, wiedza nieuchronnie uderza w granice, które sama wyznacza.

Uświadomiwszy sobie niezdolność do pojmowania poza własnymi granicami – objawia się niewiedza. Niewiedza – rozmywa granice wiedzy i objawia poznanie.

IV

Wiedza

Wiedza – to fiksacja należąca do przeszłości, której już nie ma. Pragnienie – to fiksacja należąca do przyszłości, która nie istnieje.

Poznanie jest wieczne, ponieważ ono – jest. Jest – czyli teraz. Chwila temu – już nie wróci, chwila potem – nigdy nie nadejdzie, teraz – trwa wiecznie.

Gdziekolwiek i kiedykolwiek byt by się nie znajdował – znajduje się tylko teraz. Wszystko, co poza teraz – nie istnieje.

Kiedy nadejdzie jutro – będzie to teraz; kiedy minie teraz – teraz wciąż tu jest.

Słowa są precyzyjne; umownie nakreślają formę, czas i przestrzeń, przez które objawia się poznanie. Poznanie jest bezpostaciowe, dlatego nie może być ujęte w słowa.

Wiedza istnieje w przestrzeni i czasie, gdyż jest granicą materii. Poznanie – jest poza ich granicami. Wiedza buduje ściany; poznanie – jest ich brakiem.

Poznanie jest wszystkim, przenikając wszystko i nie zajmując ani czasu, ani przestrzeni; jest także niczym, bo nie może być niczym ograniczone. Poznanie to wypełniona pustka. Będąc niczym, mieści w sobie wszystko. Wiedza – mówi, poznanie – milczy.

V

Umowność

Ile pustki jest między gwiazdami – tyle samo pustki jest we wszystkim, co istnieje. Zmień skalę – a zobaczysz to samo.

Dla małego średnie jest wielkie, dla wielkiego – małe, dla jeszcze większego – niezauważalne, dla bardzo małego – nieogarnione.

Wszystko to – to umowna skala jedynego wzoru.

Lewo i prawo, góra i dół, przeszłość i przyszłość, zimno i gorąco, jasne i ciemne – to twory punktu odniesienia. Nie ma go – nie istnieje też kierunek.

Trawę nazywa się zieloną. Lecz zielony to część widma, którą powierzchnia odbiła. Ta część trafiła do oczu obserwatora i właśnie dlatego powierzchnia jest postrzegana jako zielona. Reszta widma została przez nią pochłonięta. Istota nie jest tym, czym się wydaje.

Kolor – to owoc wspólnej pracy oczu i głowy, które tworzą percepcję; za nim – kryją się częstotliwości. Częstotliwości to ta sama skala, tylko subtelniejsza.

Czy percepcja czyni kolor realnym? Dla kogo? Czy percepcja czyni realną samą percepcję? To, co oddzielone – jest umowne; poznanie – jest spójne.

VI

Niewiedza

Jak wiara pragnieniem przesłania wiedzę, tak wiedza umownością – przesłania niewiedzę.

Gdy coś jest nieogarnione – jest postrzegane przez wiarę. Gdy zostaje podzielone granicami umowności – jest postrzegane przez wiedzę. Jak poznać to, co już się wie? Gdy wiesz – jest już dwoje; poznanie zaś jest niepodzielne. Mówimy, że słońce jest wielkie, ale milczymy o tym, że jest takie tylko względem mniejszego.

To, co nazywa się wolnością – to możliwość idąca wbrew naturalnemu nurtowi. Do tego potrzebna jest umowność. Do tego potrzeba dwojga. Gdzie jest dwoje – tam jest wielość. Prawdziwa wolność jest naturalna. Naturalność – to nurt bez przymusu. Piękny taniec то ten, który rodzi się z woli, a nie z siły.

Bycie naturalnym nurtem – jedynność. Poznanie jest bezpośrednie; słowo jest zdeformowane przez warunki wiedzy. Bezpośrednie – prostuje to, co umownie zdeformowane. Słowa to soczewka obserwatora spoglądającego na poznanie. Rozpuszczając soczewkę, poznający powraca do poznania. Im więcej słów – tym większa deformacja. Im głębsze poznanie – tym mniej słów.

VII

Poznanie

Różnica między wiedzą a poznaniem polega na tym, że wiedzę otrzymuje się w spadku, poznanie zaś – przeżywa się.

Wiedza jest przekazywana przez interpretacje za pomocą słów; poznanie zaś – jest teraz.

Jeśli spróbować ubrać je w słowa – deformuje się, przybierając kształt wiedzy. Dlatego nie można się nim dzielić ani go przekazywać.

Wiedza tworzy granice umowności i nowe pytania. Poznanie jest rozpuszczalnikiem. Nie daje odpowiedzi; zamiast tego – rozpuszcza same granice i pytania.

Aby coś poznać – trzeba się tym stać.

Poznając to, co znajduje się poza możliwościami słów – poznający staje się przezroczysty, umowne granice rozpuszczają się.

Wszystko jest niepodzielne; jeśli jest obserwator – niepodzielność jest w nim; jeśli jest poznanie – jest tylko jedynność.

Dopóki jest ten, kto poznaje – nie ma poznania.

Kiedy jest poznanie – można o tym tylko milczeć i nic nie uda się powiedzieć.

VIII

Naturalność

Pragnienia kształtują warunki postrzegania i deformują poznanie. Deformacja kształtuje osobistą interpretację, której istotą jest wielość.

W ten sposób to, co niepodzielne, dzieli się w postrzeganiu na dobro i zło. Owo dobro i zło są mamoną warunków pragnienia.

Naturalności nieznane jest dobro i zło, przydatność i nieprzydatność, gdyż jest ona całością.

To, co nazywa się dobrem – jest naturalnym nurtem bytu. To, co nazywa się złem – jest ingerencją w naturalność, przesunięciem nurtu bytu.

Chaos – to naturalność z niedostrzeżoną prawidłowością.

Naturalność dzieje się sama z siebie i nie wymaga ingerencji – tak dzieje się dobro. Nienaturalność dzieje się poprzez zastąpienie tego, co naturalne – pragnieniem obserwatora.

Obserwator deformuje nurt bytu, aby odpowiadał on jego pragnieniom – tak dzieje się to, co nazywają złem. Naturalność to jedynność. Zło i nieprzydatność to dobro i przydatność, które obserwujący przesunął z ich naturalnego miejsca, kierując się pragnieniami.

IX

Prawidłowość

Naturalnością potencjału jest płynność. Gromadzenie potencjału jest deformacją nurtu naturalności.

Gromadzenie ma cel. Cel jest kierowany pragnieniem. Pragnienie zmienia koryto nurtu, aby zgromadzić to, co pożądane.

To, co pożądane, jest określane przez wiedzę. Wiedza jest umownie określonym fragmentem całości.

Pragnienie skacze z fragmentu na fragment, nie otrzymując całości. Pragnienie wiecznie zmienia upodobania, aby odrzucić cierpienie.

Do upodobania potrzeba dwojga. Gdzie jest dwoje – tam jest wielość. Fokus upodobania jest zarazem fokusem cierpienia.

Pragnienie szuka całości i nie może jej znaleźć. Pragnienie szuka zjednoczenia. Zmieniając fragmenty jeden po drugim – znajduje tylko cierpienie.

Żaden fragment nie jest całością, a pragnienie nie w nim spoczywa.

Rozpuszczenie pragnienia rozpuszcza i upodobanie.

Rozpuszczenie upodobania rozpuszcza granicę, która gromadzi cierpienie.

X

Działanie

Działanie, które nie powoduje podziału na to i tamto – jest działaniem naturalnym.

Miłość, która powoduje podział – to maska pragnienia. Rozdziela ona całość na „kocham” i „nie kocham”. Pragnienie z jednego czyni wiele.

Naturalna miłość jest jednią, nie ma ani przyjaciela, ani wroga. Nie pielęgnuje kochanego i nie odrzuca niekochanego. Nie może zrodzić przeciwieństwa. Istota nie może być tym, czym nie jest; postrzeganie istoty – owszem.

Miłość wskazuje kierunek temu, co zostało przesunięte przez pragnienie obserwatora – na jego naturalne miejsce. Siła rodzi opór – tak powstaje tarcie. Walka to wielość zrodzona z pragnienia. Działanie otwiera drzwi, które są zarówno wyjściem, jak i wejściem. Co wychodzi – to wchodzi.

Naturalna miłość jedynie odpowiada. Wskazuje, a nie przywraca. Wyzwala, a nie więzi. Otwiera, a nie zamyka. Kieruje, a nie rozdziela. Mieści, a nie wybiera. To, co zmieniło swoje miejsce – samo na nie powróci; miłość zaś – wskaże kierunek. Działanie, które nie zawiera działania – to miłość w swej totalności.

XI

Rzeczywistość

Sen jest subtelniejszym przejawem rzeczywistości. Poznanie istoty snu – przejawia rzeczywistość.

Sen jest rozdzieleniem w jedynności.

We śnie jest obserwator, przestrzeń, czas, dekoracje, inni obserwatorzy. Jest tam wszystko to, co jest i w rzeczywistości. We śnie wszystko oddziałuje na siebie wzajemnie, tak jak w rzeczywistości. Tak jak w rzeczywistości, obserwator wydaje się sobie centrum.

Kiedy sen się kończy, obserwator myśli – to był tylko sen. „Tylko sen" to umowna rozdzielność ubrana w jedynność.

Gdzie działo się to, co śnione? Gdzie był obserwator? Co było przestrzenią, czasem, dekoracjami? Kto był inni obserwatorzy? Kto był w ich wnętrzu? Gdzie podziało się centrum?

Kiedy obserwator spał – postrzegał wszystko jako rozdzielne. Kiedy zaś się obudził – wszystko powróciło do jedynności.

Istota nie rozszerza się ani nie dzieli — ona skaluje się.

Centrum jest umownością – ono ogniskuje.

Jedynność – rozprasza.

XII

Cyrkulacja

Kiedy powietrze zamyka się w mydlanej otoczce – nazywa się to narodzinami bańki mydlanej. Kiedy się urodzi – można nadać jej imię. Dopóki jej otoczka jest cała – ma swoją historię. Kiedy otoczka pęka – mydło znów jest mydłem, powietrze znów powietrzem.

Bańka mydlana to forma przejawu. Otoczka nie umarła – zmieniła formę.

Wypełnienie nie umarło – zlało się z całością. Gdzie jest teraz jej imię i cała jej historia? Nie można powiedzieć, czy jest tutaj, czy tam, ale ono jest, po prostu nie jest już oddzielone formą, przez którą się przejawiło.

Kiedy zbierze się nowa bańka – czy będzie to ta sama bańka, czy już inna? Źródło jest jedno, a odpowiedź wydaje się złożona. Złożoność – rodzi się z pragnienia.

Jak mało jest otoczki w całości, a jak bardzo zmienia ona postrzeganie wewnątrz. Rozpuszczając tę soczewkę w postrzeganiu, gdzie będzie wewnątrz i zewnątrz? Zawartość bańki jest tym samym, co całość. Rozdzielenie – to kolejny sen jedynego. Jeśli powietrze nie może przebić się przez otoczkę, by spojrzeć na całość – może spojrzeć wewnątrz siebie.

Kluczem wszystkiego jest oddychanie…

XIII

Wędrowanie

Można wskazać drogę, ale nie można przekazać wędrowania.

Przekazanie wędrowania jest niemożliwe. Ono dzieje się tylko – teraz. Poza teraz – nie ma poznania. Kiedy ono się dzieje – nie ma nawet samych granic.

Iść drogą – znaczy poznawać. Patrzeć na drogę – znaczy wyznawać. Iść drogą – znaczy praktykować. Wyznawać – znaczy odrzucać.

Do miejsca może nie być drogi, ale dotarcie do niego jest możliwe. To jest właśnie wędrowanie.

Kiedy wędrowanie zmierza do miejsca – wytyczana jest droga. Obecność jednej drogi nie wyklucza obecności innej.

Wszystkie drogi – zlewają się w wędrowaniu do miejsca.

Wędrowanie wskazuje na drogę, którą można przejść. Jednak sama droga – to nie wędrowanie, to tylko droga. Wędrowanie – przez drogę przechodzi.

Kiedy wędrowanie dociera do miejsca, poznanie staje się jawne – miejsce zawsze było wędrówką.

Kiedy rozpuszczają się granice między wędrowaniem, drogą i miejscem – to jest właśnie poznanie.

XIV

Jedynność

Jak wydłużyć jeden koniec kija, nie wydłużając drugiego?

Ciemność – przejawia światło, światło – realizuje ciemność. Światło – jest potencjałem wypływającym z samego siebie. Ciemność – to łono światła, w którym ono płynie.

Światło nie rozprasza ciemności, lecz w niej żyje. Ciemność nie walczy ze światłem, lecz jest dla niego przestrzenią. Jedno bez drugiego – nie istnieje.

Ciemność i światło, niebyt i byt, żeńskie i męskie, dobro i zło, miłość i nienawiść, błogość i cierpienie – to umowne części jednego spektrum, fazy jednego zjawiska, w istocie to samo.

Odrzucenie – jest córką pragnienia, ono jest wielością.

To, co nazywa się dobrym – to pożądana część umownej skali, na której skupia się pragnienie obserwatora. To, co nazywa się złym – to umowna granica, wyznaczona przez odrzucenie tego, co pożądane.

Poznanie – rozpuszcza umowne granice prowadzące do cierpienia, pozostawiając tylko to, co jest.

To, co jest – to kij niepodzielony warunkiem pragnienia.

Poznanie – przejawia się milczeniem.

XV

Przejawianie

Jak bezforemne może zmienić formę? Aby ją zmienić – trzeba ją mieć. Czy woda zmienia naturę od tego, że nabiera się ją do naczynia? Czy forma może zmienić bezforemne?

Czy powietrze staje się fletem od tego, że przez niego przepływa? Czy flet jest ograniczeniem dla powietrza, czy możliwością przejawienia się istoty?

Czy istota staje się formą od tego, że do niej trafia? Czy forma zmienia istotę tego, czym jest wypełniona, czy jest możliwością przejawienia się istoty, która przez nią przenika?

Czy istota staje się dźwiękiem od tego, że wypowiadane jest słowo? Czy słowo to tylko forma dla przejawienia się istoty?

Czy światło nie wpada przez okno dlatego, że go nie ma, czy dlatego, że coś je zasłania?

Istota zmienia się pod wpływem przejścia przez soczewkę, czy to soczewka zmienia postrzeganie istoty dla tego, kto przez nią patrzy?

Czy lustro staje się tym, kto w nie patrzy, czy tylko odbija to, co do niego trafia? Co odbija lustro, do którego nic nie trafia?

Автор: Громко Володимир Сергійович

Назва: Якось так. Для того, хто шукає те, що неможливо назвати

Видавець «ФОП Середняк Т.К.», 49000, Дніпро, 18, а/с 1212

Свідоцтво про внесення суб’єкта видавничої справи до Державного реєстру

видавців, виготівників і розповсюджувачів видавничої продукції ДК № 4379 від 02.08.2012.

Ідентифікатор видавця в системі ISBN 8923

49000, Дніпро, 18, а/с 1212

тел. (096)-308-00-38, (056)-798-04-00

E-mail: 7980400@gmail.com